Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

PRZYJACIEL LUDU

ORGAN POLSKIEGO STRONNICTWA LUDOWEGO.

WYDAWCA: CHŁOPSKA SPÓŁKA WYDAWNICZA. NACZELNY REDAKTOR: JAN STAPIŃSKI.

„Przyjaciel Ludu" kosztuje kwartalnie 50 MAREK W Ameryce rocznie 2 Dol. Pojedynczy numer 10 ct. Numer pojedynczy 5 Mk.

Biuro Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Reformacka Nr. 7. Adres na listy, przekazy, reklamacye itp. „Przyjaciel Ludu" — Kraków.

Wychodzi raz w tygodniu na niedzielę. Pobieranie „Przyjaciela Ludu" można rozpocząć każdego czasu. Prenumeratę kolportaż płaci się z góry. Ancnse po 15 marek od wiersza petit.

Nr. 26. Niedziela, dnia 26 czerwca 1921. Rok XXXIII.

Gdzież są nasze prawa?

Z kurzu krwi, z dymu pożarów, z nędzy i łez powstała dźwignięta bezmiernym trudem i poświęceniem najdzielniejszych synów swoich — nasza Rzeczpospolita, Polska. Runęły cesarstwa, padły trony tyranów, a naród przez wieki dręczony usłyszał na naszej ziemi rozlegający się hejnał wolności.

Jestem Polakiem i dobro Ojczyzny leży mi na sercu. To mnie zniewala do pisania w gazetach.

Niejeden obywatel w Polsce wróżył sobie dużo szczęścia ze zdobycia swobody. Marzenia nas zawiodły.

Utworzony pierwszy Rząd polski był oparty na zasadach ludowych; Rząd ten dbał o chłopa i robotnika, ale upaść musiał, bo go endecy, obszarnicy, kapitaliści i klerykali bojkotowali, a nawet chłopi nie rozumieli w ogromnej większości, czem dla nich jest ten Rząd i poszli z przeciwnikami Rządu, sobie na ogromną krzywdę i szkodę, uwiedzeni przez księży i magnatów.

Czyż mogło być inaczej? Nie wiem. Ja powróciłem do domu, jako zdemobilizowany żołnierz po kilkuletniej wojnie. Jako żołnierz frontowy byłem co prawda świadkiem wielkich czynów wojennych, lecz zato nie wiedziałem, co dzieje się z polityką wewnątrz państwa.

Tak tylko żołnierze opowiadali jedni drugim, że ponoć każdemu z nas żołnierzowi dadzą za darmo ziemię, jak będziemy się dobrze bili i bolszewików od serca Polski wypędzimy. Zbiliśmy bolszewików, no... i koniec wojny. Żołnierze wracają do domu pewni tego, że czeka ich nagroda za krew, za rany i za wielkie trudy dane w ofierze Ojczyźnie, nieświadomi prawdy, bo przy wojsku była tylko subordynacya.

Wracam i ja. Biorę gazetkę do rąk jedną i drugą, chcę wyczytać, czy też nie ma tam coś o reformie rolnej.

Ano, niby coś jest. „Piast" krztusi się w samochwalstwie (może w cygaństwie), że wielka łaska p. Witosa i całego jego klubu reforma rolna przeszła. „Ziemia dla bezrolnych i małorolnych"... „inwalidzi, żołnierze, będą otrzymywać ziemię".

Myślę sobie: ano dobrze! przecie to poświęcenie nie będzie daremne. Czekam i czekam jednak na spełnienie tego, co zapowiedziano, a tu nic.

Aż tu dostaje mi się do rąk „Przyjaciel Ludu", ten stary obrońca chłopskiej sprawy. Czytam rzeczy straszne, rzeczy wprost nie do wiary, które dzieją się za rządów piastowców i ich przyjaciół z Witosem na czele.

I prawda. Reforma rolna zabagniona. Lud, jak głodował bez ziemi, tak głoduje dalej. — Piastowcy kupują całe folwarki, gdy „nie można przeprowadzić reformy rolnej", inwalidzi cierpią nędzę, zasiłki dla rodzin żołnierskich maleńkie, posady czy pracy odpowiedniej nie można dostać, choćby człek miał i potrzebne kwalifikacye. Gdy coś niecoś któremu kapną, to ot tak, bo się boją gniewu ludu.

W głowie nam się to pomieścić nie może.

Gdyśmy byli na froncie, to wszystko było dla nas: reforma rolna, wszelkie prawa, nadanie ziemi żołnierzowi i t. p. Złamaliśmy wroga, wracamy zwycięzcy — patrzymy, a tu... stary austryacki porządek, nawet zatrzymano stare rady powiatowe i kuryalne wybory gminne, nawet samorządu nie zorganizowano jak należy. Kiedy wyszedłem z wojska, chciałem się zameldować w starostwie w Pilźnie. A tam pełno jakichś obszarników, ja czekam godzinami, wreszcie wychodzi starosta: „A czego ty chcesz?!" mówi gromkim głosem. To ci przyjęcie frontowego żołnierza... Tosamo jednak spotyka i chłopów.

Zato żandarmi nawet politykę śledzą antipiastową i grożą. Przechodniów w nocy przytrzymują. Choćby człek miał czystą i najpilniejszą sprawę, to trzeba pierwej obejść posterunki, wójta i t. p. i jeszcze uważać, by przypadkiem 25 nie dostać.

Mój Boże! Gorycz serce zalewa i gdyby tak

człek nie był chłopem, toby biadał i płakał jak nieszczęście na widok tego, co się wyprawia. Nawet księża huczą na nas zdemobilizowanych żołnierzy, żeśmy heretycy, bezbożniki i t. p.

Pamiętacie zapewne bracia żołnierze, jak w defenzywie 1920 roku, w Ostrowiu jakiś kapucyn gromił nas żołnierzy, że dlatego nas bolszewicy biją, bo się nie modlimy. Dlaczego jednak księża na wojnę nie poszli? A obszarnicy, a różni paskarze? Słyszałem, że niektórzy to aż do Francyi przed bolszewikami dali drapaka. Wielu bo sobie obrało rolę pasożytów w Polsce. A chłop i robotnik, a młodzież ucząca się ot ci, jak mogli i umieli nadstawili piersi wrogowi, stali się murem, o który rozbiły się falc grabieżców moskiewskich.

Księża powiadają, że to ich modły pomogły, a ja powiem, jak mieliśmy księdza w pułku, a że w bitwie na polu śmierci nie miał kto nawet ostatniego pocieszenia dać żołnierzowi, bo jak usłyszał ksiądz świst kul, to mikami z tyłu się trzymał i tam dopiero operował. Takto księża umią.

Dlatego też właśnie wszystkiego musimy się organizować przy P. S. L. „Przyjaciela Ludu". — Wbrew woli ludu panowie i księża robią w Polsce co im się podoba, bo piastowcy ich popierają, a spotęgowani siłą rządu, zasilani rozmaitymi ochłapami, nie liczą się z tem, co ludowi dogadza i co narodowi i państwu potrzebne, ale wyprawiają sobie też to i narzucają ludowi to, co ich prywacie dogadza.

Zbliżają się wybory. Wy bracia (b. żołnierze) nie dajcie się zbałamucić, pamiętajcie o swoich trudach i ofiarach, pamiętajcie, że nam się należy prawo i musimy pokazać, że znamy się na tych, którzy nasze prawa utrącają.

Czech Jan z Przeczycy, były sierżant W. P.

To co kocham.

Nowosielce pow. Nisko. Gdyśmy zakończyli boje z bolszewikami, tośmy mieli wracać na te gody, które nam obiecano za położone przez nas trudy i mozoły. Dostaliśmy rozkaz odmaszerowania do miasta, gdzie stała nasza kadra i tu zawiodły nas nasze wesołe myśli, bośmy na samym wstępie zostali przywitani śmiechem, jako, żeśmy szli obdarci i w kiepskich butach. A potem to następowały takie przywitania, że tylko serce się nam krwawiło.

Czekaliśmy jednak, może przecie kto wejrzy na krzywdę naszą i ukoi nasze rany sercowe. Niestety, czekaliśmy długo i daremnie. Aż raz, idąc do miasta, ujrzałem w kiosku gazetowym „Przyjaciela Ludu". Po krótkim namyśle kupiłem gazetę i o dziwo znalazłem miłe i kochania godne słowa i sprawy.

Od tego czasu spieszyłem do kiosku co soboty. Teraz jestem urlopowany bezterminowo i wracam na zagon domowy do pracy. My o sprawie nie zapomniemy, a Wy nasi wodzowie polityczni trwajcie w swojem i niech Wam Bóg da szczęście!

Sołtys Marcin.

Polska ludowa.

Mam ja nadzieję, że po zawierusze,
Która świat w obóz wojenny zmieniła,
Skończą się nasze biedy i katusze,
I w raj się wiosny zmieni Polska miła —
Wojenne groby kwiatami porosną,
Krai się na zgliszczach znowu odbuduje —
Tak było nieraz — gdyż po zimie z wiosną
Wszystko się znowu do życia gotuje...

I wrócą owe dzieci zabłąkane
W tajgach Sybiru, aż hen z pod bieguna,
Kędy są pola wiecznie pobielane,
A przez pół roku słońca świeci łuna
Wrócą, jak ptaki do swojej Macierzy.
A w Polsce nowa rozpocznie się era,
W co uwierzony polski jeniec wierzy,
Gdy wielu w męce i z głodu umiera...

Wróci wiek złoty. — Lud się uspokoi,
A wróg pobity będzie siedział cicho,
Czas wszystkie rany wojenne zagoi —
Co znosi radus: Krzyżak z Moskalichą.

Tak też powstanie w Polsce ludu władza,
Lud weźmie górę gospodarczą w kraju,
Lud, który możnych z ich tronów zesadza,
Pracować będzie każdy w naszym ziemskim raju.
Los nieuchwytny swoją kartę zmieni,
Sprawiedliwości stać się zadość musi!
Któż bowiem boskie wyroki oceni,
Kto ze śmiertelnych o to się pokusi?!

Gdy zaś oświata, ten skarb tak bezcenny
We wszystkie warstwy narodu przeniknie,
Wtedy się stanie cud ludu niezmienny,
Że w ludzie polskim szlachta polska zniknie!
I nowy Masław w innej szacie wstanie,
Co zwyrodniały świat znów zrównoważy,
Co ekspiacyą był za pokaranie
W niewoli — i stąd wynikłych wojaży!..

Chromiec, Wielkopolska w marcu 1921 r.

Adam Jesionek.

Nadzwyczajne kary za zwłokę w opłacie podatków

Ministerstwo skarbu podaje do publicznej wiadomości główne postanowienia ustawy o nadzwyczajnych karach za zwłokę niezapłaconych podatków i opłat, oraz o kosztach przymusowego ściągania należności karnych:

1) Od kwot zaległych w dniu wejścia w życie ustawy i innych kwot, które w przyszłości będą zalegały, oznacza się po upływie 30 dni od terminu płatności zamiast normalnych odsetek zwłoki karę w wysokości 3% za 1 miesiąc w pierwszym kwartale, 3 i pół proc. za miesiąc w drugim kwartale, 4% za każdy miesiąc następny.

2) Za pisemne wezwanie do wpłaty zaległości pobiera się przy zaległościach do 10 tysięcy —

marek 20, przy zaległościach powyżej 100 tysięcy — marek 200.

3) Za czynność organu egzekucyjnego na miejscu w celu przymusowego ściągnięcia zaległości pobiera się 5% sumy zaległej, najmniej jednak 100 marek.

4) Koszta przechowywania zajętych w celu zabezpieczenia ruchomości, tudzież koszta połączone z licytacyą ponosi podatnik, zalegający z należnością skarbową.

5) Za koszta przymusowego zarządu sekwestracyi majątku pobiera się 10% przychodu z majątku, najmniej jednak marek 100 za każdy rozpoczęty tydzień zarządu.

Postanowienia te wchodzą w życie z dniem 1 września b. r. Ministerstwo skarbu wzywa wszystkich zalegających z jakiemikolwiek opłatami i podatkami skarbowemi, by korzystając z krótkiego czasu, przez który ta ustawa jeszcze nie obowiązuje, we własnym interesie spłacili w kasach skarbowych wszystkie zaległości i w ten sposób uchronili się od kar za zwłokę i poniesionych kosztów przymusowego ściągania należności.

W obronie spotwarzanych „Amerykanów“.

Wiek XX. coraz więcej przynosi nam niespodzianek. Żyjemy wszyscy w niepewności i nie wiemy, co nam najbliższe jutro przyniesie. Lecz najdziwniej wyglądają ci, którzy w największym strachu żyją, chociaż nie mają nic do stracenia.

Mam tu na myśli kler polski żyjący z dnia na dzień w strachu przed „amerykanami.“ — Coraz głośniej występuje on publicznie, w prasie, na ambonie i w konfesyonale, przeciw „amerykanom“. Byłoby to ciężkiem przewinieniem z naszej strony, gdybyśmy o tych fałszach rzucanych na nas zamilczeli i na nie nie odpowiedzieli. Wiemy to dobrze, iż kler rzymsko-polski najwięcej się lęka Polsko Nar. Kościoła. A co to jest Kościół Nar. Polski? Dlaczego kler rzymsko-polski tak się go lęka?

Wy Bracia, którzy nie znacie Kościoła Narodowego, dziwicie się, skoro gdzie czytacie lub słyszycie z ambony lub w konfesyonale, iż to jest zbór „heretycki“.

Obraz Kościoła Narodowego możecie sobie przedstawić w obecnej dobie w Jaćmierzu. Ks. Grzyś i parafianie tamtejsi to już jakby „amerykanie“, już mogą się ogłosić niezależnymi i już jest „Kościół Narodowy“! W Ameryce nadużycia kleru rzymsko-kat. zniewoliły dobrze myślących kapłanów i idących z wolą Ludu do założenia przed 24 latami Kościoła Narodowego.

Już w wieku XVI, gdy nauka jezuicka wydała zgubne owoce dla Polski, była propozycya uformowania kościoła narodowego w Polsce. Lecz król, senat, biskupi i księża nie chcieli się zgodzić. To udało się dopiero wychodźctwu w Stanach Zjednoczonych w XIX. w.

Pogarda i lekceważenie okazywane Polakom na wychodźctwie przez ajryskich i niemieckich dygnitarzy rzymskiego kościoła, oraz zdzierstwa i brutalne traktowanie ze strony polskiego kleru wpoiły w serce i duszę polskiego tułacza żal, z czego wywiązała się głucha, cicha, lecz zacięta walka z nadużyciami rzymskiego kleru.

Nie było zamiaru zrywać z Rzymem, ani przeprowadzać reform w nauce i obrządkach kościelnych, tylko chciano zmusić biskupów do sprawiedliwego traktowania ludu. Lecz ani biskupi z klerem, ani Rzym nie zwrócił uwagi na owe skromne żądania. W owym czasie był proboszczem parafii w Nanticoke w Pensylvanii ks. Hodur. Udał się więc do Rzymu, jako do źródła i ojca pasterzy i owiec. Lecz jakież rozczarowanie jego ogarnęło, gdy mu tam urzędnicy watykańscy powiedzieli: „Postępowanie biskupów amerykańskich jest zupełnie zgodne z nauką i dyscypliną rzymskiego kościoła, z ludem Rzym się nigdy nie liczył, ani się liczyć nie będzie“. Biskup zaś wyklął „buntowniczego“ księdza Hodura tropiąc go wściekle.

Dla ks. Hodura szczęściem to było, iż działo się to na ziemi Waszyngtona, gdzie Konstytucya jest żywem ciałem, nie martwą literą. Gdyby to było u nas, spotkało by go to, co ks. Stojałowskiego i wszystkich „księży buntowników“ do obecnej doby.

Ów ksiądz, obecnie biskup Kościoła Narodowego, cieszy się i z radością patrzy na swą owczarnię rosnącą w potęgę z dnia na dzień w Stanach Zjednoczonych. Kościół Narodowy jest silnem wędzidłem dla rozpasanego kleru rzymsko-polskiego.

Sama nazwa „narodowy“ już im uprzytomnia, iż trza służyć narodowi i Ojczyźnie, trza być księdzu dobrym obywatelem Polski, nie przysięgłym policyantem kapitału i Rzymu. Trza wypełnić święcie to zdanie: „Bóg, Lud i Ojczyzna, a nie Rzym, brzuch i kiesa“! Trza przypilnować kościoła i głoszenia ewangelii Jezusa Chrystusa, a nie nożyc w Sejmie na owce, ambony na mownicę polityczną i konfesyonału do namawiania w nich bigotek, aby mężów „amerykanów“ nie wzywały do powrotu.

Boicie się „amerykanów“, i gdy powracają, czernicie ich publicznie! Wykażcie nam zaniedbanie obowiązków względem Boga, Braci naszej i Ojczyzny. Że „amerykanie“ kochają Boga, macie widoczny dowód w tem, iż i ich Bóg kocha. Wszak z chleba amerykańskiego od „heretyków“ dużo więcej oblizaliście, niż wam się należało. A któż to ufundował tyle tak ślicznych domów bożych? A Bracia nasi czyż zarzucą nam, iż my będąc syci zapominaliśmy o nich? Któż to złożył w Ameryce ten fundusz 10-milionowy na ratowanie Braci w nędzy. Któż fun-

dusz ten połknął? Oto lwią część Wydział Narodowy i kler w Ameryce i w Polsce, a biedakom dano najmniejszą cząstkę.

Czy Rząd nasz polski i wszyscy obywatele Polski mogą nam zarzucić „amerykonom" obojętność przy podpisywaniu Polskiej Pożyczki Państwowej? Iluż to „amerykanów" za czyste patryotyczne poświęcenie już dziś cierpi skrajną nędzę?! Ileż dał pożyczki kler polski? Iluż ich wybrało swe tysiące zapleśniałych dolarów z banków amerykańskich i wysłało do Polski wówczas, kiedy dolar stał 50 marek?

Wszak zachowanie się samolubnego kleru polskiego co do pożyczki polskiej już przeszło na czarną kartę historyi.

Bracia Polacy „amerykanie"! Wobec szerzącej się propagandy przeciw nam, przeciw poniżaniu nas publicznie przez wyższą hierarchię kościelną i kler polski w oczach naszych Braci, musimy się zdecydować:

1) Przedłożyć zażalenie nasze na to poniżanie u naszych posłów z Lewicy P. S. L., aby oni przez Sejm i Rząd w Warszawie położyli tamę tej brudnej zawierusze.

2) Nadsyłać korespondencye i listy do „Przyjaciela Ludu" dla wzajemnego porozumienia się z Prezesem P. S. L. p. Stapińskim w sprawie obrony naszej.

3) Wziąć udział w zebraniu ludowców, reemigrantów z Ameryki, które odbędzie się w Rzeszowie 3 lipca b. r.

Na zebraniu tem obmyślimy sposoby skutecznej obrony naszego mienia i naszej czci.

Cześć!

Józef Dąbrowski z Donora, Pa.

Potęga ludu.

Potęga ludu jest iście olbrzymią
I wszemu złu się zdoła przeciwstawić.
Na nic więc środki, których dziś się imia
Wstecznicy nasi, by tę siłę zdławić.

Potęga ludu to olbrzyma siła,
Którego jedno wystarczy wstrząśnięcie,
A raz na zawsze jużby nie rządziła
Szlachta ni kler; wierzymy w to święcie.

Moc, siła ludu, to taka potęga,
Która w pochodzie nie zaznaje tamy,
Która wszystkiego co chce, to dosięga,
Taką to siłę my lud polski mamy.

Potęga ludu to jest tak ogromna,
Że ona w jednym dniu wywraca trony;
Trony zaborcze, co na lud nie pomną,
A dają jemu żywot uwięziony.

Potęga ludu wszystko, co złe, zmiecie,
A wraz z tem wszelkie zamachy wstecznictwa.
Krajem zaś rządzić będą robotnicy, kmiecie *)
Bo dla nich rządy, praprzodków dziedzictwa.

*) Chłopi.

Ignacy L.

Bezprawna konfiskata „Przyjaciela Ludu"

Na interpelacyę posła **Dra Putka** i tow. w sprawie konfiskat artykułów w „Przyjacielu Ludu", organie lewicy P. S. L. Minister Spraw Wewnętrznych w porozumieniu z p. Ministrem Sprawiedliwości odpowiedział, co następuje:

„Przeprowadzone dochodzenia dowiodły, że przedstawiciel władzy administracyjnej w Krakowie, upoważniony do sprawowania cenzury prewencyjnej wiadomości i artykułów, dotyczących wojska i spraw obrony państwa, przekroczył zakres działania swego, przez cenzurowanie artykułów treści niewojskowej i niezwiązanej z kwestyą obrony państwa. Wobec powyższego polecam Generalnemu Delegatowi Rządu we Lwowie pociągnąć tego funkcyonaryusza do odpowiedzialności dyscyplinarnej."

Słowo na czasie.

Gdym był małym chłopakiem, a to już dawno temu, bo liczę lat 49, prosiłem Boga o rozsądek, bym rozróżnił złe od dobrego. Zdaje mi się, że moją prośbę Bóg wysłuchał. Ale to mi dziwne, że tego winę, co się złego dzieje w Państwie Polskiem w ogólności, zwalamy ciągle tylko na wojnę, niemców, madiarów, moskali i t. d. na innych, jak te małe dzieci.

Czyż naprawdę tylko wojna jest macierzą paskarzy, łapowników i złych duszpasterzy? Przecie ci panowie nie byli na wojnie, tylko oni na pozostałych w domu starcach, kobietach i dzieciach robili i robią złote interesa, wyzyskując niemiłosiernie niepraktyczny i łatwowierny lud wiejski.

Albo to. W Ewangelii jest jak mówią księża, iże prędzej wielbiąd przelizie przez ucho igielne niż bogacz wnijdzie do królestwa niebieskiego.

Czyż nasi polscy arcykapłani i biskupi, posiadający tysiące morgów pola zapomnieli o tem, że są bogaczami? Czy klasztory i proboszczowie nie mają się za bogaczów? Czyż dają nam wieśniakom dobre przykłady miłości bliźniego, gdy dochody wszelakie w kościele i parafii przywłaszczają sobie, a wydatki kościelne ponosi lud.

Co się ma dziać w naszem katolickiem sercu, gdy dobra kościelne wydzierżawia się żydom, jak to ksiądz Klecan w Chodorowie dobra we wsi Hołdowice i ksiądz kanonik Łodziński w Bełzie dobra w Machnówku powiat Sokal żydowi Reisowi, właścicielowi Budynina, pomimo tego, że w Machnówku jest ksiądz i chciał on dobra wydzierżawić, lecz żyd dał 2000 mk. więcej jak dawał ksiądz.

Cóż nam wypada czynić? Czy słuchać ze złożonemi rękami i pochyloną głową czytanych listów pasterskich z ambon, czyli też powiedzieć stanowczo: Precz z obłudą! Precz z wyzyskiem! Chcemy czynów, a nie pustych frazesów w pi

smach niby katolickich a cuchnących nieprawością i obłudą.

Z powyższych prawdziwych faktów niech mi będzie wolno prosić ludzi prawdziwie oddanych sprawie wieśniaka i robotnika, a zwłaszcza posłów P. S. L. lewicy, by w Sejmie ustawodawczym postawili wniosek, żeby dobra kościelne obecnie wydzierżawione żydom rozparcelować bezpłatnie żołnierzom i inwalidom wojska polskiego. A Ojciec św. da rozgrzeszenie.

Dominik Cybruch.

Dla panów inna miarka?

Mam — ot taki dokument:

Inspektorat skarbowy

w Przewo...u

Administracya podatków.

Pan

Andrzej Szylar

rolnik Nr. 71 w Markowej

„Nakaz zapłaty Nr. 835/1919. **podatku wojennego, wymierzonego od nadwyżki dochodu r. 1919** w myśl **ces.** rozporządzenia z dnia 16 kwietnia 1916 dz. u. p. Nr. 103, ustawy z 16 lutego 1918, Dz. u. p. Nr. 66, ustawy z 17 kwietnia 1918, Dz. u. p. Nr. 160 i ustawy z 16 lipca 1920, Dz. u. Rz. P. Nr. 67 par. 456. „Łączna kwota (kwota podlega podatkowi — 17.388", od tego „podatek 1728 Mk.", czyli 10 procent dochodu.

A zatem ma podatek ten cytuje **inspektorat skarbowy** i **cesarskie** jeszcze rozporządzenie (jak to się zgadza z istniejącym obecnie stanem rzeczy?!) i nowe ustawy polskie i 10 procent od „nadwyżki" dochodu chłop płacić musi. Bliżej określić co to za dochód, od którego jest dochodowy podatek, a co to „nadwyżka" dochodowa, od której bierze się 10 procent podatku, to dla przeciętnej ekonomii i nauki o skarbowości nowa zagadka krajowego gospodarstwa.

Ten zaś Andrzej Szylar zapłacił nadto podatek gruntowy **1650 mk.** (chociaż podatek dochodowy też był przecie na dochodzie z gruntu przedewszystkiem oparty). Temu zaś Andrzejowi Szylarowi zabrano w czasie wojny 4 konie, 2 i pół wozu, 9 sztuk krów. Może to stanowi też „nadwyżkę" i „dochód wojenny".

Nie chcemy tu broń Boże sprzeciwiać się temu, żeby podatki płacono. Absolutnie tak nie myślimy. Podatki zawsze być muszą i Państwo jeśli chce żyć, to podatki pobierać musi, a ludzie je płacić powinni.

Rozchodzi się tylko o tę miarkę. Ciekawiśmy, czy i panowie zapłacili 10 proc. od „nadwyżki dochodu" — podatku wojennego? Czy zapłacili ten procent paskarze-handlarze, dostawcy wojenni i przemysłowcy, którzy na wojnie naprawdę porobili majątki? Czy zapłacili te 10 proc. ci wszyscy, którym można udowodnić, że przed wojną nie mieli centa przy duszy, a dziś mają setki miljonów — jak taki sobie gagatek czy kto inny jemu podobny.

Prosimy, by Szanowni posłowie Lewicy wyjaśnili tę sprawę w Sejmie i...

Jan Sikora.

SEJM.

WARSZAWA, 20. VI. Rozważając to co się teraz w naszym Sejmie dzieje, dopiero się rozumie straszną skargę, zawartą w pieśni „Gdy naród do boju wystąpił z orężem". Ze wszystkich stron nieprzyjaciele coraz zuchwalej podkopują byt naszego Państwa, pieniądz polski spada już do zera, ale to nie wzrusza wcale sumienia stronnictw księżo-pańskich, one tylko jedno mają na uwadze, aby jak najprędzej całą władzę pochwycić w swoje ręce. Uważają oni, że piastowcy z p. Witosem na czele już dostatecznie pohańbili hasło rządów ludowych i rozbili stronnictwa lewicowe, tak, że nie zrobi to już wielkiego wrażenia, gdy teraz szlachetczyzna i kler obejmie niepodzielnie rządy. Do niedawna zapraszali jeszcze p. Witosa, aby im nadal służył za parawan, ale teraz nawet i to już uważają za zbyteczne, nie lękają się niczego. Lewica tymczasem, rozbita przez fatalne rządy piastowców, nie jest w stanie zdobyć się na potrzebny czyn. Nawoływania naszego klubu lewicy P. S. L., aby stworzyć rząd chłopsko-robotniczy, pozostały bez echa.

Na tych koszachtach i intrygach upłynął przeszły tydzień, w klubach sejmowych i na schadzkach. Na pełnych posiedzeniach Sejmu, których było trzy, toczyły się obrady nad ustawami podatkowemi. We wtorek 14 bm. uchwalono nowelę do podatku dochodowego, a 16 i 17 bm. radzono nad podwyższeniem podatku gruntowego i domowo-klasowego, który postanowiono podwyższyć o dziewięć razy. Wniosek p. **Stapińskiego**, uzasadniony dłuższem przemówieniem, aby przynajmniej gospodarstwom małorolnym do pięciu morgów nie podwyższać podatków, upadł. Piastowcy — z wyjątkiem posłów Ostachowskiego i Rudnika — głosowali wszyscy za podwyższeniem a przeciw wnioskowi posła Stapińskiego. Niech sobie to bezrolni i małorolni zapamiętają i niech podziękują piastowcom przy sposobności zgromadzeń czy przy wyborach.

Na posiedzeniu 14 bm. udało się posłowi Stapińskiemu utrącić wniosek posłów Szymańskiego (endek, Jasło), Rączkowskiego i ich spólników. Chcieli oni osobną ustawą przepisać, aby w kilometrowej odległości od rurociągów gazowych Krosno-Gorlice grunta dworskie były zwolnione od reformy rolnej. Po przemowie p. Stapińskiego ustawę tę odesłano z powrotem do komisyi, oby na wieczny odpoczynek.

* * *

Komisya ochrony pracy przyjęła postanowienie, aby wszyscy gospodarze rolni używający maszyn rolniczych byli obowiązani do ubezpieczania pracowników od wypadków nieszczęśliwych. Wniosek lewicy P. S. L., aby gospodarstwa do 50 hektarów były zwolnione od tego obowiązku upadł głosami piastowców. Godne to zapamiętania.

* * *

Poseł dr. Putek wniósł następujące interpelacye:

1. Do ministra spraw wewnętrznych w sprawie oddania zarządu dochodami kościelnymi w ręce gmin parafialnych, oraz w sprawie obrachowania proboszczów w pow. wadowickim z dochodów ze składek kościelnych i opłat za użycie dzwonów, światła i t. d., celem odebrania nadwyżek tych dochodów proboszczom i oddania ich w myśl ustawy w zarząd wspólny gminy, patrona i przełożonego parafii;

2. Do ministra spraw wewnętrznych w sprawie wyrachowania się proboszcza Zdebskiego w Harbutowicach z różnych legatów na cele kościelne po śp. ks. Kudasiku;

3. Do ministra oświecenia publicznego w sprawie zaniedbywania obowiązków służbowych przez dyrektora i katechetę seminaryum nauczycielskiego w Tarnowie, którzy zamiast uczyć w szkole pojechali z uczennicami składać hołdy biskupom w Krakowie i uprawiać tam propagandę klerykalną;

4. Do ministra rolnictwa w sprawie naruszania ustawy o ochronie drobnych dzierżawców rolnych w dobrach izdebnickich.

Poseł **Krempa** interpelował ministrów: 1) w sprawie amerykanina Józefa Graczyńskiego z Mielca, pokrzywdzonego przy zmianie dolarów na marki polskie, 2) w sprawie cukru kontyngentowego przeznaczonego dla powiatu kolbuszowskiego itp. a ukrytego przez naczelnika stacyi w Chmielowie, powiat Tarnobrzeg. 3) w sprawie niepotrzebnego magazynowania narzędzi rolniczych, przemysłowych itd. po armii w rozmaitych centralach w Krakowie, Tarnowie, Przemyślu itd. jako to wozów, sani i innych przedmiotów. 4) W sprawie nieprawnie ściąganych opłat skarbowych od kontraktów kupna Kazimierza i Rozalii Czajów, Piotra i Anny Litwińskich z Białego boru pow. Mielec. 5) W sprawie uprawianego paskarstwa przy sprzedaży nafty w Rozwadowie pow. Tarnobrzeg przez organa rządowe. Ponadto postawił p. Krempa wniosek nagły o pomoc rządową dla 16 pogorzelców w Padwi narod. pow. Mielec. — Poseł **Madej** wniósł interpelacyę o ochronę dla Jędrzeja Czapli w Kleciach pow. Pilzno, którego usiłuje wywłaszczyć obszarniczka Pawłowska. Poseł **Stapiński** postawił wniosek nagły o unieważnienie umowy rządowej z bankiem „Guaranty Trust Co" w Nowym Jorku co do monopolu przesyłek pieniężnych z Ameryki do Polski. Umowa ta, bardzo kosztowna i niebezpieczna, spotkała się w Sejmie z powszechnem potępieniem. P. Stapiński przygotował w tej sprawie gruntowne sprawozdanie dla Sejmu. Wręcz trudno zrozumieć, jak mógł rząd polski coś podobnego podpisać.

Zgromadzenia i organizacya.

RADOM CHŁOPSKIM POWIATOWYM przypominamy, że **2 lipca** br. **w Rzeszowie** jest **Rada Naczelna.** Prosimy, żeby Rady Powiatowe wysłały swoich **delegatów,** oraz żeby przybyli **prezesi** wszystkich Powiatowych Rad Chłopskich. Zaproszenia mogą nie dojść lub mogą się zatrzymać na poczcie, zatem należy przyjeżdżać z pełnomocnictwami od Powiatowych Rad Chłopskich Lewicy P. S. L.

Początek obrad Rady Naczelnej o godz. 10 w sali „Sokoła".

Za Sekretaryat Lewicy P. S. L. **Józef Sanojca.**

RODACY — AMERYKANIE! W Rzeszowie dnia **3 lipca** br. rozpocznie się **w „Sokole"** o godzinie **10-tej rano Zjazd reemigrantów polskich z Ameryki.** Będą omówione wszystkie **sprawy** związane **z emigracyą,** będą wszyscy posłowie Lewicy, oraz najwybitniejsi działacze ludowi.

Bracia Rodacy! Musimy dochodzić swoich praw i protestować przeciw krzywdom.

Za Wydział Wykonawczy R. N.:

Józef Sanojca, sekr. **Jan Stapiński,** przew.

BACZNOŚĆ KALWARYJSKIE I MYŚLENICKIE! W dniu 29 czerwca br. (święto Piotra i Pawła) o godz. 4 po południu odbędzie się w **Izdebniku** publiczny wiec ludowy z porządkiem dziennym:

1. Zagajenie i wybór prezydyum.
2. Sytuacya polityczna.
3. Frymarka dobrami pohabsburskiemi.

Referować będą posłowie Dr. Putek i Bochenek oraz ob. Kaźmmierczak. O liczne przybycie uprasza **Gminna Rada Chłopska P. S. L.**

BACZNOŚĆ! POWIAT GORLICE. Posiedzenie Powiatowej Rady Chłopskiej w Gorlicach odbędzie się **we wtorek dnia 28 czerwca 1921** o godzinie 12-tej w południe w sali posiedzeń Rady miasta Gorlic (budynek Magistratu).

Na porządku dziennym sprawa obesłania Rady Naczelnej w Rzeszowie 2 lipca b. r. i inne sprawy bieżące.

Powiatowa Rada Chłopska
powiatu gorlickiego.

SIETESZ, pow. Przeworsk. W powiecie naszym bardzo szybko rozwija się stronnictwo ludowe Lewica, chociaż piastowcy i poseł Pieniążek przemocą chcieliby ludziom zamknąć usta. Nie uda się to wam panowie, a wasz gwałt przemieni się we waszą hańbę na długi czas.

5 czerwca br. odbył się u nas wielki wiec publiczny Lewicy P. S. L. Jako referenci przybyli: **Jan Tepper** ze Strażowa i **Józef Hajduk** z Rzeplina, którzy wymownie omówili tak sprawy chłopskie, jak i sprawy naszego stronnictwa — organizacyi. W dyskusyi zabierali głos: **Jan**

Bartmana o dzikiej parcelacyi, Piórkowski Franciszek i Nykiel Józef.

Piastowcy dążyli do tego, aby nam wiec rozbić, nie doszło jednak do tego. Przyszli oni coprawda biedni tak popici, że nie wiedzieli, co mówią i co czynią, a choć przyszli z pałami, to i tak nic nie wskórali, bo ich była tylko mała garstka, że można ją było do kosza wsadzić. Zgromadzonych zaś chłopów było kilka setek — nawet z obcych gmin: Chodakówki, Lipnika, Husowa, Markowej, Siedleczki, Monasterza, a nawet Kańczugi. Więc się piastowcy tylko ośmieszyli, bo czyto nie śmieszne, choć smutne, gdy ludzie gwizdają lub szczekają jak psy.

Przy końcu wiecu zawiązaliśmy Radę Chłopską Lewicy P. S. L. Do zarządu weszli: Jakób Piórkowski, prezes, Józef Wiglusz, zastępca, Bolesław Rudnicki, skarbnik, Michał Zięba, sekretarz, oraz jako członkowie zarządu: Andrzej Kot, Nykiel Antoni, Kuryło Karol, Cieleń Leopold, Zięba Antoni, Boratyn Michał, Drozd Katarzyna, Jędryla Antoni i Szawan Józef.

Na wydatki organizacyjne członkowie złożyli przeszło 400 marek. Uchwaliliśmy wiele rezolucyi zgodnie z programem stronnictwa Lewicy, żądając szybkiego przeprowadzenia reformy rolnej, rozwiązania obecnego Sejmu i wyborów nowego i Rządu chłopsko-robotniczego. Naczelnikowi Państwa po trzykroć wznieśliśmy okrzyk: „Niech żyje“, za jego ciężką i dobrą pracę dla ludu polskiego, a prezesowi Stapińskiemu i posłom Lewicy P. S. L. uchwaliliśmy podziękowanie za walkę o prawa ludowe. Jeden piastowiec obraził Naczelnika Państwa i żądamy ukarania go — nazywa się on Jan Nicpoń z Sieteszy.

Po ukończeniu wiecu podziękowali ludzie J. Tepperowi i Hajdukowi za przybycie i tak my zwyciężyli Piasta. W pracy nie ustaniemy aż cały powiat będzie zorganizowany przy Lewicy P. S. L. i w każdej wsi będą Rady Chłopskie Lewicy. **Prezydyum Rady Chłopskiej.**

MIKULICE pow. Przeworsk. Czytaliśmy kiedyś w Przyjacielu o zbójeckim napadzie piastowskich paskarzy na posła dra Putka, ale jakoś niebardzo w to wierzyliśmy, żeby w dzisiejszych czasach piastowcy tak barbarzyńsko „politykowali“. Aż tu i nas to „szczęście“ spotkało. — W Kańczudze dnia 5 czerwca odbył się wiec posła Pieniążka. Zamiast złożyć sprawozdanie poselskie zaczął p. Pieniążek złorzeczyć Lewicy P. S. L. miotając różne obelgi pod adresem Przyjaciela i prezesa stronnictwa Stapińskiego, że ten złączył się z endekami. (Z kim jak nie z Witosem w jednym gabinecie do dziś siedzi endek minister Kucharski i z kim razem, jak nie z Witosem ministrował endek Grabski? To niech sobie przypomni p. Pieniążek i niech sobie z całego serca po trzykroć krzyknie: „jestem mądry“ (przyp. Red.). Rozmaite też brednie i kłamstwa wykrzyczał on pod adresem wiceprezesa okręgowej Rady chłopskiej Jana Sikory. Jan Sikora był obecny i zabrał głos, by sprostować rozmaite oszczerstwa. Nie zważając na przestrogi Pieniążka, zaczął Sikora przemawiać, prostując kłamstwa i wytykając prawdziwe błędy i nadużycia. Ano tak nastąpiła wprost piekielna kanonada, gwizdy i krzyki piastowych prowodyrów i Sikora nie chcąc dopuścić do niepotrzebnego rozlewu krwi zrezygnował z głosu i na prośbę obywateli z Mikulic udał się do tej wsi celem założenia tam Rady chłopskiej. Pałkarze piastowi ruszyli za Sikorą do Mikulic, spotkała ich tu jednak niemiła niespodzianka, bo obywatele Mikulic nawrócili ich pięknie z powrotem do miasta.

Takich scen i takiej „polityki“ oczy nasze nie widziały, aby na tak uczciwego i czcigodnego człowieka jak wiceprezes naszej okręgowej Rady urządzać zbójecki napad w biały dzień. Apelujemy też do Was obywatele wszystkich wsi powiatu przeworskiego: Baczcie na to jakiemi środkami ratują się wasi krzywdziciele, zakładajcie wszędzie Rady chłopskie pod sztandarem Lewicy P. S. L., aby niezadługo ani jednej wsi nie było bez zorganizowanej chłopskiej Rady. A piastowym pałkarzom nie dziwcie się — tonący chwyta się brzytwy, a zrozpaczony sznura. Piastowcy nie mając argumentów, obarczeni bezmiarem win i krzywd, jakie chłopom wyrządzili, pałami chcą się utrzymać na wierzchu. Kij ma jednak dwa końce — to oni zawsze sobie winni powtarzać, gdy się chwytają tego bandytyzmu politycznego. Janowi zaś Sikorze składamy cześć i podziękowanie za nieustraszoną walkę o prawa i organizacyę ludową, taksamo całemu stronnictwu Lewicy, że walczy o dobro ludu, a potępia i ściga krzywdy i nadużycia.

Nie bójmy się żadnych straszydeł ni klątw, musimy skruszyć wszelkie kajdany.

Rada Chłopska w Mikulicach.
Homik N., przewodniczący.

Krzywdy i nadużycia.

LUBATOWA, pow. Krosno. Co mamy kłopotów z naszą „świętością“ — za takiego ma się nasz ks. proboszcz — to strach. Żeby też uwiecznić zasługi tej „świętości“ — to jest proboszcza naszego, wymienimy kilka faktów.

Ot choćby sprawa nawozu Stecowego, albo zaoranie miedzy — z czego potem proces sądowy, przegrany przez proboszcza. By zdaje się dać wzór „doskonałości chrześcijańskiej“ — z ambony radę gminną nazywa złodziejami — zaco pozwany znów do sądu z trudem ratuje swą sytuacyę, czyniąc pewne zobowiązania — a nie spełnia je. Czyż może niejako „wróg“ bogactw doczesnych za pogrzeb bierze od biednego po 1500 i 2000 marek, za ślub — 1000 marek, a za wyciąg metrykalny chce tylko trzy dni robocizny koniem. Pomny on chyba jest słów „Dom mój, domem modlitwy jest“ — a tam on szuka gromy na Sejm, na posłów, na stronnictwa i na ludzi sobie niewygodnych.

A niedawno to tak się stało.

Nie chciał dać ślubu jednemu żołnierzowi W. P., wyszukując jakieś niedokładności w formalnościach załatwionych przez władze wojskowe. Niedokładności żadnych nie było — niech tego będzie dowodem, iż ks. dziekan, zbadawszy poprzednio sprawę, polecił dać ślub. Ks. Siedleczka jednak chce być początkiem i końcem wszystkiego w swej parafii i co tam mu rozkazy innych. Ojcowie narzeczonych, mając zapewnienie ks. dziekana, że ślub będzie dany, przygotowali wesele i w oznaczonym czasie zjawili się w kościele na ślub, co zobaczywszy ksiądz, począł krzyczeć „napad na kościół, rabunek", żandarmerya — a wybiegłszy kazał konno natychmiast jechać po policyę.

Przybył żandarm — policyant — oczywista nie zastał nikogo ani niczego, coby budziło jakie podejrzenia, lub zdradzało zbrodnicze zamiary. Ksiądz otrzeźwiał z uniesienia, widząc zaś, że ataki, napady, rabunki itp., to płód jego bujnej wyobraźni, udobruchał się i powiedział, że ślub da — skoro komendant policyi państwowej z posterunku potwierdzi, że już żadne przeszkody ze strony wojskowości nie zachodzą.

Nie wiadomo, co było podziwiać, czy złą wolę, czy co u ks. Siedleczki, mając bowiem zezwolenie na zawarcie związku małżeńskiego ze strony bezpośredniej władzy wojskowej — urlop specyalnie na zawarcie związku małżeńskiego, polecenie ks. dziekana, zawiadomienie kapelana wojskowego, wygłoszone wszystkie trzy zapowiedzi — czego jeszcze mógł żądać w ostatniej chwili i dlaczego narażał ojców narzeczonych na dotkliwe straty.

Sprawa tak daleko poszła, że interesowani, zaopatrzeni w list ks. dziekana, wyświetlający sprawę, udają się po ślub do ks. biskupa, pretensye zaś co do strat, powędrują chyba do sądu... o czem doniosę po ukończeniu sprawy.

Tak to nas ks. proboszcz prowadzi do nieba.

Parafianin.

ZEROSŁAWICE, pow. Wieliczka. Zawiadamiam, że u nas zaprowadzono nowe zwyczaje pańszczyźniane. Oto, kto chce od pana naszego w Zerosławicach dzierżawić pole, to musi dać z morga dzierżawy 1 metr owsa, a nadto robić dwa tygodnie. Płaci zaś teraz po 20 marek chłopu od kosy i to od świtu do zmroku. Przy kobietach też cały dzień stoją nad karkiem, by pilnie robiły za 15 marek.

Z szacunkiem **Józef Puto.**

Przyp. Red. Według ustawy o ochronie drobnych dzierżawców, za dzierżawę należy opłacać czynsz tylko w pieniądzach, a nie w zbożu lub robociźnie. To jest bezprawie i przeciw temu należy wnieść skargę do sądu.

ORZECHOWIEC, pow. Skałat. Wiemy o tem, że w państwie musi być porządek, muszą być organa bezpieczeństwa publicznego, któreby ten porządek utrzymywały. To szczególnie potrzebne na kresach państwa, a najbardziej na samej granicy. Niestety brak nam ludzi na tem polu, którzyby swoją służbę traktowali, jako ciężki obowiązek obywatelski. Jaka tego przyczyna, nie pozwala nam szczupłość miejsca rozwodzić się nad tem, nam chodzi o usunięcie palących bolączek i krzywd, których padamy ofiarą. Prosimy zaś posłów i działaczy ludowych, by poznali złego przyczyny i źródła, a nam użyczyli obrony i uchronili nas przed szykanami, zło zaś usunęli i doprowadzili do pożądanych zmian.

Oto u nas w Orzechowcu policya dopuszczała się niesłychanych wprost nadużyć, jesteśmy zaś na samej wschodniej granicy Rzeczypospolitej..

Wójt nasz, Mateusz Bosak, widząc, że apelowaniem do sumienia i uczuć ludzkości nic u policyi nie wskóra, przestał im dawać podwody i zaczął bronić swą gminę. Kiedy raz policya porwała świnię na zabicie dla siebie, poszedł na posterunek i zażądał oddania tejże, w przeciwnym bowiem rzie zagroził im oddaniem sprawy pod sąd polowy za rabunek. Policya oddała świnię, ale pojechała do starosty Wagnera, przeniesionego tu z Zaleszczyk i ten wydał im kwit rekwizycyjny do gminy na dostawienie dla policyi po cenie maksymalnej (30 marek za kilogram) świni. Policya wiedząc, iż wójt Bosak zna przepisy, nie poszła po chlewach, co dotychczas uprawiała nawet bez kwitów rekwizycyjnych, lecz oddała kwit wójtowi, który jedynie ma prawo przeprowadzać rekwizycye. Wójt dał polecenie policyantowi gminnemu i ten zaprowadził policyę do kobiety, której świnię wójt przeznaczył dla policyi. Policya stanęła zdumiona. Świnię tę bowiem kobieta owa kupiła u policyi niedawno przedtem po cenie oczywiście targowej. Wobec tego policya zrezygnowała z nabycia świni „po cenie maksymalnej". Cała wieś śmiała się z figla, ale policya zrobiła doniesienie na Bosaka, iż to „bolszewik" (wygodny to konik). Starosta polegając na niezbadanem doniesieniu policyi, uwolnił Bosaka z wójtostwa i oddał go jeszcze pod dozór policyjny, dla gminy zaś wyznaczył komisarza.

Policya zatryumfowała, a widząc, że im to tak gładko poszło, zrobiła identyczne doniesienie na p. Miecz. Rzeszótkę, kontrolora skarbowego, sądząc zapewne, iż również w podobny sposób go się pozbędą. Starosta jednakże, nie mając żadnej zwierzchniej władzy nad kontrolorem skarbowym, a wierząc w doniesienie policyi, odstąpił je sądowi, ten zaś przeprowadził dochodzenia z paragrafu 58 ust. kar. (zdrada państwa — 20 lat więzienia). Okazało się jednak, iż p. Rzeszótko na hasło: „Ojczyzna w potrzebie" wstąpił, jako ochotnik, nie będąc w wieku, objętym mobilizacyą, do wojska celem wzięcia udziału w odparciu najazdu bolszewickiego, zaś na „bolszewika" (wygodny obecnie konik) został dlatego awansowany, iż zrobił kilka doniesień na policyę z powodu niesłychanych nadużyć tejże, w następstwie czego posterunek dwa razy zreorganizowano, dwóch zaś zwolniono. P. Rzeszótko otrzymał nawet od policyantów wyrok śmierci: „przyrychtuj sobie worek na kości, bo dni twego życia są policzone".

Tak więc sprawa skończyła się kompromi-

tacyą policyi. Ludność nadto, dowiedziawszy się o tej napaści policyi na lubianego przez ogół p. Rzeszótkę, zrobiła doniesienie na autorów tej napaści polic. Wilka i Helasa o uprawianie przez nich łapownictwa, sąd przeprowadził już dochodzenia i odesłał akta do prokuratoryi celem wygotowania aktu oskarżenia, zaś komenda policyi odebrała tym policyantom bagnety i karabiny i zawiesiła ich w urzędowaniu aż do prawomocnego zakończenia sprawy.

Prosimy posłów o poradę i ratunek, bo to nam przykro podwójnie i krzywda i wstyd nam, że w naszem państwie tak jest. **B. Z.**

Straszna krzywda!

LICYTACYA TRAW W TARNOBRZESKIEM. Obecnie nastąpił w powiecie tarnobrzeskim, a zwłaszcza w gminach Grębowie i Budzie Stalowskiej sezon sprzedaży traw na łąkach, przez licytacyę. Oczywiście właścicielami olbrzymich obszarów łąk są: hr. Tarnowski i p. Dolański, a kupującymi okoliczna biedota chłopska. Przypatrzmy się bliżej, jak wygląda ta sprzedaż traw.

Działki u hr. Tarnowskiego są o powierzchni 1 ha, u Dolańskiego 1 morgowe. Ubiegłego roku sprzedawano taki działek od 300 do 1000 marek, a rzadko, żeby cena przekraczała 1000 marek. Obecnie ci panowie taki działek trawy sprzedają od 10 tysięcy do 20 tysięcy marek. Tak! Należy się zapytać, dlaczego tak ceny podskoczyły? Czy pp. Tarnowski i Dolański w tym roku większe koszta włożyli w te łąki, czy jest jaka inna przyczyna? O ile wiemy, to ci panowie nie wkładają w to przedsiębiorstwo jednego feniga. Bozia miłosierny daje na wiosnę ciepłe słoneczko i deszczyk, trawka ślicznie rośnie, no i miliony rok rocznie bez trudów i pracy płyną do kieszeni pańskiej.

Jeżeli kobieta na targu sprzeda 1 kg. masła za 300 marek, to się robi z tego dużo krzyku — iż chłopi uprawiają paskarstwo, pakuje się babę do kryminału, a wyroki takie ogłasza się publicznie — na postrach innym. Dlaczego tych samych metod nie stosuje się do pp. Tarnowskich i Dolańskich łupiących po 20 tysięcy za paszę? Kobieta zaś musi dużo położyć trudu i zabiegów nim masło otrzyma, musi zresztą paszę kupować po tak niesłychanych cenach, panowie zaś koło trawy żadnych zabiegów nie czynią.

A jakie są tego skutki?

Taka gmina Mokrzyszów — jak mi opowiadano — zapożyczyła się w powiatowej kasie w Tarnobrzegu na półczwarta miliona marek, a wszystko poszło na tę trawę p. Tarnowskiego.

Prawda jest, że i licytacya ceny podbija, bo chłopi nie mają paszy i cenę podbijają.

Tą sprawą powinny się zająć czynniki rządowe i zabronić licytacyi, bo licytacya prowadzi do zdzierstwa, powinno się zaś oznaczyć pewne stałe ceny według wartości trawy.

Zwracamy się do posłów lewicowych z tą sprawą, aby się postarali krzywdy te naprawić i dać możność biedakom kupna traw, bo w przeciwnym razie wskutek wygórowanych cen paszy inwentarz będą musieli biedacy wysprzedać.

Sprawa to w Tarnobrzeskiem bardzo ważna.

Franciszek Stadnik, (Piasek)
W Gręboszowie.

Życie gminne.

W LIMANOWEJ po 17 latach urzędowania starej rady gminnej przeprowadzono nowe wybory i dokonano wyboru Zw. gm., do której wybrano ludzi różnych odcieni, ale chętnych pracy i jest nadzieja, że miasto nasze podniesie się z upadku. — Stało się to dzięki poparciu lewicy P. S. L. za co znaczna część ludności wyraża podziękowanie. **W. K.**

KLIKUSZOWA pow. Nowy Targ. Wioska nasza stoi zdala od życia wielkoświatowego. — W roku 1919 słabo u nas stała polityka, gdyż po wsi chodzić nie można było, bo panowała wielka choroba hiszpanka; to warty były porozstawiane na drodze i tylko przy kościele agitowano. Mieliśmy dość głosów. Ksiądz zaś Władysław St. z Klikuszowej jeździł wieczorami od wsi do wsi, urządzał wiece, ludzie słuchali go, bo dopiero nastał — więc nie znali go dobrze, dzięki temu też ludzie oddali wiele złych numerów. Teraz to się już na nim ludzie poznali przy sprowadzaniu ziemniaków, jakto on szczególnie z biednymi źle się obchodził. Teraz głosowanie pójdzie inaczej. Parafianin

KOMBORNIA pow. Krosno. W niedzielę, 5 go czerwca b. r. na zebraniu Rady Chłopskiej urządzono składkę na powstańców górnośląskich i zebrano 1240 mk., Kółko rolnicze złożyło 200 mk. W niedzielę, 12 czerwca Rada Chłopska urządziła zabawę, mieliśmy czystego zysku 4100 mk., z czego 3.000 mk. przeznaczyliśmy. na powstańców górnośląskich, zaś 1100 mk. na miejscową straż pożarną. Tk tedy kwotę 4500 mk. posyłamy dla powstńców górnośląskich na ręce Adm. „Przyjaciela Ludu", a zarazem Redakcyę serdecznie pozdrawiamy. Za Radę Chłopską: Izydor Mormón, Franciszek Lenart, Jan Gierlach.

MARKOWA pow. Przeworsk. Mamy coprawda aż czterech posłów piastowców — ale ci nam nic nie pomagają i nadużycia wszelakie się srożą. Podczas wyborów nachwalili nam piastowcy wiele — ale z tego nici. Oni obecnie zbierają kapitały — i nie mają czasu myśleć o obecnie naszej. Poseł Pieniążek sam też kapitały złożył — drugim razem to opiszemy — i może znowu przyjdzie po głosy, aby od tych głosów uszu nie zatykał. Ratunku spodziewamy się tylko od Lewicy i ta u nas obecnie wszędzie górą. Chłopi sami się biorą do roboty — i to Wam Bracia w innych powiatach czynić polecam. Polityka chłopska — to nasza własna sprawa. Nie czekajmy, aż kto zjedzie do nas z Zarządu Lewicy, czy jak. Sami się orga-

nizujmy, zakładajmy Rady Chłopskie, a do Krakowa, na ręce sekretarza Lewicy P. S. L. donośmy o założeniu tej organizacyi naszej. Tak zwyciężymy i księżo pańską drużynę czarną i piastowskich pankochwalców i gadaczy, huczących jak próżna beczka. U nas piastowska rada — zwana „ludową" — podała się do dymisyi, tylko sam przewodniczący został. Podatki dochodowe płacimy już drugi raz. Teraz na szkołę trzeba złożyć 8 milionów — jednem słowem — człowiek używa tego życia, aż mu w krzyżach trzeszczy.

Bracia Chłopi! Zakładajcie Rady Chłopskie! To nasza siła i obrona — tylko o nią oparci posłowie nasi Lewicy poradzą złamać nadużycia i krzywdom położyć kres. **Józef Kuł.**

Sprawy parafialne.

BUSKO pow. Sanok. Dnia 5 czerwca wygłoszone zostały zapowiedzi Józefa Kornasiewicza w Mynoniu z Anną Sawała, a ponieważ trzeba było dyspenzy, zapłacono 10 tysięcy marek, zaś wdowa po Fidlerze zapłaciła za zapowiedzi i ślub 8 tysięcy marek. Dalej tak być nie może, bo biedni ludzie nie będą wcale brać ślubów, a mówią tak: to trzeba dwa roki pracować, by móc księdzu zapłacić.

Proszę P. S. L., żeby w tę sprawę wglądnęło.
Jan Piotr Mermer.

Z ŁAŃCUCKIEGO. Gdy się drugiego bije, to ten musi się bronić. Tak czynię i ja. Mamy tu w Łańcuckiem ks. Banasia, tak dobrego spowiednika, że człowiek zmuszony jest omijać konfesyonał. Byłem w kościele, 12 b. m. w niedzielę, chciałem się wyspowiadać, lecz gdym tylko przystąpił, tak mnie ksiądz odrazu zaatakował: „Tyś głupi!" Ano tak. Ile ja zaś mam dzieci, to ci ks. Banasiu zbyteczne wiedzieć, bo ty mi ich chować nie będziesz pomagał, a do zamku Potockiego, że mnie na roboty wyprawiasz to mi dziwno, boś przecie ksiądz, a nie hrabski agent. Jeśli ksiądz chce nadal spowiadać swoich parafian, to niech jeszcze choć na 4 lata idzie do seminaryum duchownego na naukę obchodzenia się towarzyskiego z ludźmi.

Później napiszę co o nadużyciach naszego ks. proboszcza Mazanka z racyi ślubów, pogrzebów i porządku w kościele. Członek Rady.

TURZÓW NIEDOWY, powiat Mielec. W niedzielę św. Trójcy udzielał nam nasz tłuścioszek różnych pięknych nauk, a to, jak mamy łyżkę w rękach trzymać. Dobra to nauka — niema co; nagniewał się jednak za to, że my dzieci do kościoła nie posyłamy. Zapytujemy, poco mamy te dzieci posyłać, skoro zamiast Słowa Bożego, podsyzą wymyślania na swoich ojców. Nie chcemy zgorszenia naszych dzieci i chcemy, by one nas, jako rodziców swoich, miały w poszanowaniu.

Zwracamy się tedy do ks. biskupa Wałęgi, by nas uwolnił od takiego kaznodziei, zgodnie z [illegible] by raczył tych

księży, którzy nie cieszą się zaufaniem parafian. Parafianie nasi wnosili już skargi, niestety skutku żadnego. Dla zaspokojenia też potrzeb duszy parafianie gromadnie przeszło milę spieszą do Padwi, gdzie ks. kanonik Skopleński, pomimo podeszłego wieku, uprzejmie wszystkich przyjmuje. Chcemy raz mieć w parafii porządek. **Uciemiężeni.**

Radziszów pow. Podgórze. Jest u nas jeden robotnik, mający za cały majątek starą chałupinę, a nadto ma żonę i pięcioro dzieci. Przed kilkoma dniami umarło mu paromiesięczne dziecko i za pogrzeb tego dziecka kazał sobie zapłacić ksiądz proboszcz 600 Mp. Kiedy raz uregulowaną będzie sprawa tych opłat?!
Radziszowianka.

Nowe interesy posłów piastowców.

Obok starych geszefciarzy piastowcowych Rączkowskiego, Bardla, Grzędzielskiego, Koczura, Pieniążka, Szmigla, Jachowicza wysunęli się świeżo nowi posłowie parcelanci z Kongresówki.

W ostatnich czasach podzielili się obszarami dworskimi na Wołyniu następujący **posłowie piastowcy:**

1. Franciszek Kwiecień, poseł z okręgu Sandomierz-Opatów.
2. Jan Kasiński, poseł z tego samego okr.
3. Walenty Karlikowski, poseł z okręgu Opoczno-Końskie.
4. Kazimierz Krawiec, poseł z okręgu Pińczów-Stopnica.
5. Franciszek Przybycień, poseł również z tego okręgu.

W innych stronach pokupili znaczniejsze majątki także posłowie piastowcy:

6. Jan Zawada, poseł z okręgu Olkusz-Miechów.
7. Jan Margol, poseł z okręgu Zamość-Biłgoraj-Krasnystaw-Janów.
8. Józef Walczuk, poseł z okręgu Chełm-Hrubieszów-Tomaszów.
9. Michał Gajewski, poseł z tego samego okręgu. Ten tak się spieszył po parcele gruntowe, że pojechał dobijać targu w chwili, gdy w Sejmie toczyła się najgorętsza walka o konstytucyę.

Wszyscy wyżej wymienieni posłowie pochodzą z Kongresówki. Należeli oni dawniej do „Wyzwolenia", a [illegible] to stronnictwo za namową Ratajów i Erdmanów, dziś są gorliwymi piastowcami. Jak widać gorliwość ta im się zowicie opłaciła. I tacy to ludzie udawali niezłomnych i czystych bez skazy, politycznych rycerzy. Dziś kilku z nich pouciekało ze swych okręgów wyborczych, wyżej ceniąc folwarki niż spełnianie obowiązków poselskich. Wielu z powyższych posłów „parcelantów" obficie korzysta z rządowych funduszów na cele zagospodarcze

wania nabytych gruntów, podczas gdy tysiące kolonistów, nie mających szczęścia być posłami, żadnych subwencyi doprosić się nie może.

Tak wygląda praca posłów piastowców około „dobra ludu". A przy tej sposobności warto przypomnieć, co gazety piszą jeszcze o jednym zbawcy Ojczyzny pośle Brylu. Zdolności kupieckie posła Bryla poznaliśmy jeszcze za czasów austryackich, gdy do spółki z posłem Witosem handlował przy pomocy Centrali Odbudowy Kraju... płótnem ukraińskiem. Odbudował wówczas poseł Bryl swoją kieszeń i to widocznie świetnie, skoro jedna z gazet taki przedstawia „Rachunek dla posła Bryla":

„Prawa ręka Witosa, poseł Bryl, doszedł z niczego do wielu milionów. Kilka razy już o tem pisaliśmy, ale on stale temu zaprzeczał. Obecnie jesteśmy w możności przeprowadzić dowód na część przynajmniej. Stwierdzone więc zostało, że p. Bryl zakupił we Lwowie:

1) kamienicę przy ul. św. Zofiji 5;
2) kamienicę przy ul. Dominikańskiej 4;
3) kamienicę przy ul. Murarskiej 4;
4) kamienicę przy ul. Rycerskiej 25;
5) kamienicę przy ul. Staszica 7; a dalej kupił p. Bryl:
1) willę w Sopotach nad morzem;
2) folwark w Beremowcach (133½ morgi). Kontrakt robiony 12 września 1918 r. u notaryusza Michała Sawickiego w Złoczowie;
3) na nazwisko żony Melanii z Michoniów Brylowej folwark Zagórze pod Lwowem, dnia 25 października 1920 r.;
4) Drukarnię „Prawda" w Krakowie;
5) las w Czanyżu;
6) gazetę codzienną „Goniec" i tygodniki „Prawdę" i „Gazetę niedzielną".

To tyle, co wiemy. A ile jeszcze nie wiemy? Majątek powyższy obliczają znawcy na okrągło 50—60 milionów marek."

Z Wierzchosławic donoszą nam, że spółka Stawarz i Witos znowu kupiła na handel nowe wyręby leśne od księżnej Sanguszkowej. Tak robią piastowcy reformę rolną.

Z AMERYKI.

DO AMERYKI w ciągu 14 miesięcy trwać mającego ograniczenia otrzyma pozwolenie emigracyi tylko 31.000 ludzi, czyli blisko trzy tysiące miesięcznie. Liczba ta jest już zupełnie wyczerpana temi zgłoszeniami, jakie zanotowano w konsulacie amerykańskim w Warszawie, tak, że starania nowych kandydatów na wyjazd są daremne, bezskuteczne. Ponadto zastój i brak pracy w Ameryce sprawia, iż nawet będący tam już robotnicy cierpią niedostatek, o ile który nie miał zaoszczędzonych pieniędzy.

CHICAGO, Ill. Protokół pierwszego organizac. posiedzenia Koła Ludowców na Młodziankowie. Posiedzenie odbyło się 3 kwietnia 1921 w Eckhardt Parku w sali Mens Club. Noble and Chicago av. Ob. Józef Gągola otworzył posiedzenie i powołał na przewodniczącego ob. Władysława Zaleśnego, a na sekretarza ob. Józefa Naziatkę. Przewodniczący przemówił do zebranych w kilku dobitnych słowach i przedstawił cel naszego zebrania i prace nad organizowaniem Kół Ludowych na wychodźtwie. Następnie zabrał głos ob. Gągola i nadmienił, aby wszyscy obecni zabrali głosy kolejno i swoje zdania wypowiedzieli, co też przewodniczący uczynił udzielając każdemu głosu. Po wypowiedzeniu się wszystkich, którzy byli na sali, zauważyć się dało, iż dążą do jednego celu, to jest do organizowania kół Ludowych P. S. L. na wychodźtwie. Rozumiejąc doniosłość ważnej chwili, że w ten sposób możemy przyjść z pomocą Polskiemu Stronnictwu Ludowemu w kraju, a tu na wychodźtwie uświadamiać się wspólnie i budzić masy śpiące w letargu do walki z reakcyą i klerem, którzy za wszelką cenę starają się odebrać to prawa, które wywalczył chłop i robotnik w Polsce. Ażeby przeciwstawić się reakcyi i zakusom kleru, postanowiono solennie wziąć się do organizowania Kół Ludowych, urządzania wieców i zbierania funduszów, aby słać pomoc finansową posłom stronnictwa Ludowego w kraju, aby ich zachęcić do dalszej pracy i walki podczas wyborów do Sejmu, aby przyszły Sejm składał się jedynie z posłów chłopów i robotników, którzyby dbali o dobro ludu biednego i zaprowadzili prawa jak najdemokratyczniejsze.

Następnie ob. J. Gągola omówił w treściwych słowach pracę i działalność Polskiego Stronnictwa Ludowego w kraju i odczytał referat czyli punkta zasadnicze organizowania Kół Ludowych, ich pracę i działalność, oraz szereg innych punktów w zakres Kół Ludowych wchodzących. Po przeczytaniu referatu zgodzono się jednogłośnie przyjąć jak był przeczytany. W dalszym ciągu przewodniczący porusza sprawę opłat do tegoż Koła. I za wnioskiem ob. Tomasza Skorupy uchwalono, aby wstępne do Koła wynosiło 50 ct. a opłata miesięcznie 10 ct. Jednakowoż kto chce płacić więcej może to uczynić. Również za zgodą wszystkich członków uchwalono dać nazwę tegoż Koła następującą: Związek Ludowców w Ameryce Koło 4. Następnie ob. J. Gągola przedstawił zebranym Czarter, iż nam jest wolno organizować się w Koła Ludowe w całych Stanach Zjednoczonych bez żadnej przeszkody. W dalszym ciągu posiedzenia przystąpiono do wyboru urzędu tegoż Koła. Najpierw zebrani wybrali komisyę wyborczą, w skład której weszli ob. T. Skorupa, ob. Fr. Antosz i ob. And. Woźniczka. Wybrano następujący zarząd niemal jednogłośnie. Prezes: Władysław Zaleśny, wiceprezes: Franciszek

Antosz, sekretarz finansowy: Ignacy Solak, sekretarz protokółowy: Józef Nasiatka, kasyer Stanisław Starzyk, Marszałek Jan Nasiatka.

Po wyborach administracyi zabrał głos ob. J. Gągola i nadmienił, że powinniśmy wkrótce urządzić wiec w okolicy Młodziankowa i proponuje wybrać komitet, aby się zajął tą sprawą. Propozycya została przyjęta i wybrano komitet, w skład którego weszli: Józef Gągola, Wł. Zaleśny, Fr. Antosz i Jan Nasiatka drugi. Również za wnioskiem ob. Skorupy uchwalono, aby posiedzenia na razie odbywały się co dwa tygodnie. Co się tyczy sali posiedzeń, sprawę tę powierzono ob. Gągoli i ob. Wł. Zaleśnemu do wykonania. Na tem posiedzeniu zapisali się na czynnych członków Koła i zapłacili swoje należytości jak następuje: Józef Gągola, Władysław Zaleśny, Józef Nasiatka, Stanisław Starzyk, Tomasz Skorupa, Jan Nasiatka, Franciszek Antosz, Franciszek Broda, Ignacy Solak, Wojciech Solak, Jan Nasiatka drugi, Stanisław Przewłocki, Paweł Dziubak, Franciszek Patulski, Franciszek Boksa, Andrzej Woźniczka, Bolesław Nalewajka.

Kolekta od członków 3 kwietnia przyniosła 10 dolarów i 20 centów.

Na tem posiedzenie odroczono o godz. 5 popoł.

Józef Nasiatka,

PASSAIC, N. J. Był tu i u nas poseł Maślanka, aby odbyć zgromadzenie i zakręcić głowy na klerykalną stronę. Pomimo jednakże patronatu księży rzymskich i silnej asysty policyjnej lud nie dał mu dojść do słowa, lecz wygwizdał go. Organizacya ludowców jest tu już silna i coraz silniejsza. **Józef Skawieński.**

BUFFALO, N. Y. Tutaj u nas założyli dwa stronnictwa, tj. „Piast“ i „Wyzwolenie“. Założycielem „Wyzwolenia“ był poseł Rudziński. Jak było słyszeć z jego mowy, człowiek postępowy, wiec jego odbył się spokojnie. Założycielem „Piasta“ był niejaki Piątek, organizator na Amerykę z siedzibą w Detroit. Zwołał on wiec główny do sali Domu Unijnego, lecz się mu nie udał, policya wypędziła wszystkich z sali. Niech dalej „Piastowcy“ popierają reakcyę w Polsce!

Po pamiętnym zjeździe „sejmu“ Wydziału Narodowego w Pittsburgu, na który przybył z Polski ex-premier i arcypianista ze swoją Helcią, a także poseł Załuska i kanonik Dzięddzielewicz ze Lwowa, na tym sejmie uchwalili zbierać jak najwięcej dolarów na utrwalenie rządów księżo-pańskich. Ks. Dzięddzielewicz mówił, że w Polsce rząd jest za czerwony i za czerwono mają w głowie, że będzie potrzebna „bolesna operacya“. W ten sam sposób się wyraził mistrz Paderewski. Po tym sejmie Paderewski jeszcze wystąpił parę razy z mowami po miastach, lecz wkrótce wyjechał na swoje farmy, jajka pod kwoki sadzić, gdyż jak słyszałem, jest on hodowcą rasowych kur. Załuska też parę razy wystąpił, lecz i on wkrótce znikł, ale ks. Dzięddzielewicz jeszcze się tłucze po Ameryce i klnie, że te chamy nawet mowy mu nie dadzą powiedzieć, a o dolarach mowy być nie może. Lecz za to ambony odpowiadają, za pomocą siarki, piekła ognistego i najnowszych wynalazków starają się wyciągać dolary, lecz straszne rzeczy się dzieją, bo chamy coraz mniej się lękają tych strachów i kieszenie zamykają przed nimi. Ten Dzięddzielewicz przyjechał tu do Buffalo, po parafiach na kazaniach mówili pasterze, że przyjedzie zacny człowiek z Polski, żeby wszyscy przyszli, a jeżeli będą tam ludowcy przewrotowcy itd., to bić i wyrzucać za drzwi. Lecz się zmylili bardzo na tem, gdyż na wiecu nawet ks. Dzięddzielewiczowi do słowa nie dali przyjść i z bólem serca musiał opuścić salę, a wkrótce i Buffalo.

Kochani Bracia Rolnicy i Robotnicy, odzywam się do Was z za morza: łączcie się razem pod sztandarem P. S. L. Lewicy, a będziemy mieć obiecywany raj w Polsce za żywota. Czyż jest piękniejszy kraj na świecie, niż Polska? Jestem na obczyźnie, chociaż mi się dosyć dobrze powodzi, lecz tęsknię za swym krajem, za swą Ojczyzną. Lecz za jaką? Za wolną, demokratyczną, ludową Ojczyzną, żeby wszyscy mieli jednakowe prawa, do jakiej dąży P. S. L. Lewica.

Więc Bracia do dzieła, stańcie ramię przy ramieniu pod znakiem P. S. L. Lewicy, a gdy będziemy zorganizowani, wybierzemy posłów, którzy będą mieli na celu nasze sprawy w Sejmie i wszędzie, a wtenczas nikt nie będzie narzekał na rząd w Polsce. Zasyłam pozdrowienie Czytelnikom „Przyjaciela Ludu“ i posłom ludowym. Niech żyje Wolna Polska Ludowa! Niech żyje Naczelnik Państwa Józef Piłsudski.

M. Świdergał, chłop z Bachowic.

KTO PRAGNIE

Zabezpieczyć swą starość, dać wiano córce,

ZBIERAĆ PIENIĄDZE NA **KUPNO ZIEMI** Z PARCELACYI, NIECH SKŁADA GOTÓWKĘ DO POCZTOWEJ KASY OSZCZĘDNOŚCI. OTRZYMA PROCENT I PIENIĄDZE JEGO BĘDĄ BEZPIECZNE. WSZYSTKIE URZĘDY POCZTOWE PRZYJMUJĄ WPŁATY I WYDAJĄ KSIĄŻECZKI OSZCZĘDNOŚCIOWE. 1—8

LOWELL, Mass. Zwracamy się przez łamy Przyjaciela Ludu do czytelników i ludowców w Ameryce z apelem, aby swoje pieniądze lokowali w przedsiębiorstwach przemysłowych polskich, a nie wspomagali swoją krwawizną interesów żydowskich. Obowiązkiem posłów PSL jest czuwać nad tem i kierować odpowiednio zamiarami ludu. Bo wrogie nam gazety między innymi podnoszą i ten zarzut, że chłopi ludowcy nie rozwijają swoich przedsiębiorstw. Jest to ważna sprawa, godna obszerniejszego rozważania i ciągłego przypominania. „Swój do swego“, Polak do Polaka, — tej zasady trzymają się wszystkie inne narody, to musimy i my wprowadzić jako obowiązek. Tomasz Lach, Michał Stanek, F. Kosowicz.

PHILADELPHIA, Pa. Wielki ruch ludowy rozpoczął się tutaj z okazyi przejazdu p. E. Rudzińskiego z „Wyzwolenia“, nietylko w Philadelphii, ale na całym obszarze Stanów Zjednoczonych. Powstało sporo kół ludowych. Piastowcy nic tu nie zrobili dotąd, czekają na swego „mesyasza“ Kubę Bojko, a Kuba sobie siedzi w Gręboszowie i pilnuje duszy pańszczyźnianej. Po plebaniach już słychać było brzęk talerzy, kieliszków i rozmaitej porcelany przygotowanej do przyjęcia Kuby. Nie doznał tego przyjęcia ob. E. Rudziński i nie spodziewał się go, bo dał dobry temat niejednemu księdzu. Było i tak, że sale polskie pod szumną nazwą „Orła Białego“, zamykali przed ob. Rudzińskim, trzeba było niekiedy iść do obconarodowców, jak żydów, Litwinów, Czechów i innych, aby ludowi zebranemu dać pokarm duchowy. Była to ręka „Wydziału Narodowego“, który jest w ostatniej agonii już. Z olejkami wonnymi przyjechali rozmaici duchowni, jak ks. Dzięddzielewicz, ks. Lubelski, a nawet p. Maślanka przywiózł swojego wyrobu maślanki na uzdrowienie konającego „Wydziału“. Jak dotąd nic nie pomaga i godziny Wydziału już są policzone. Tem lepiej dla wychodźtwa, dla Polski mniej kompromitacyi.

Potrzeba jeszcze, aby ktoś od „Przyjaciela Ludu“ przyjechał, to napewno też coś pomoże. Jadą socyaliści i jemi, dlaczego niema być Stapińszczyków tutaj? A gdyby tak dr Putek? Koniecznie powinniście kogoś wydelegować. P. Rudziński przeorał głębę i zasiał ziarno, lecz wszystkiego nie mógł uprawić, bo obszar za wielki, a czas za krótki i rola wyjałowiona. Jednak płon zasiany wschodzi, słychać to po ciężkim oddechu konającego „Wydziału“. Ludowcy napewno wezmą udział w kondukcie pogrzebowym, a Paderewski może zagra żałobnego marsza. Dlatego dobrzeby było, aby i delegacya od Stapińszczyków również udział wzięła.

S. Warzel, ludowiec.

UTICA, N. Y. W naszem tu mieście ruch między rzeszą chłopsko-robotniczą wzrasta pięknie od czasu jak się rozpowszechniło czytanie „Przyjaciela Ludu“. Każdy z ciekawością bierze gazetkę do ręki, aby się dowiedzieć, co tam „Krakowianka“ przynosi nowego. Kółka P. S. L. powstają licznie jak kwiaty na łące. Cieszy mnie to bardzo, że i w moim powiecie przeworskim bracia chłopi organizują się w Rady chłopskie i przygotowywują się do nowych wyborów sejmowych.

Zapytuję się, czy można jeszcze nabyć losy milionówki, bo to przecież coś warte mieć co tygodnia nadzieję na wygranie miliona.

Antoni Szlęk,

Odpowiedź: Jeszcze dwa miliardy milionówek jest na sprzedaż.

CHICOPEE Mass. Dla nauki innych, a także dla wiadomości rządu polskiego, jakie szkody wyrządza swoim obywatelom przez niezgodę różnych urzędów, podaję tu fakt jaki mnie spotkał. Kupiłem od pewnej kobiety pozostającej w Ameryce kawał piachów, jaki ona miała w Polsce. Napisałem do naszego Konsulatu w Nowym Jorku o pouczenie co do sporządzenia dokumentów prawnych i otrzymawszy to ściśle się zastosowałem. Niestety sąd w Polsce dokumenta owe odrzucił i inaczej kazał sporządzić. Naraziło mnie to na stratę około 50 dolarów i zmusiło mnie do przedłużenia pobytu w Ameryce o jakie trzy miesiące, gdzie muszę stracić też dużo, bo zarobku niema. A to wszystko tylko dlatego, że inaczej radzi polski nasz Konsulat, a inaczej żąda nasz sąd. To być nie powinno.

Jan Pończek.

Wiadomości polityczne

POLSKA.

Sprawa Śląska Górnego jest na dobrej drodze — tak nas zapewniają rozmaite komunikaty. Pacyfikacya — czyli uspokojenie postępuje naprzód. Część Śląska Górnego jest w rękach polskich, część w rękach niemieckich, część w rękach koalicyjnych wojsk. „Wkrótce“ ma Rada Najwyższa koalicyi zadecydować o losach Śląska Górnego. To „wkrótce“ trwa zresztą już dość długo, bo miesiące całe, niewiadomo jak to „wkrótce“ obecnie będzie wyglądać.

Nasi przyjaciele jak mogą, tak nam pomagają. Lloyd George ciągle jeszcze chmurny — ale zmienia pono zły o nas sąd, włoski minister spraw zewnętrznych Sforza, też pono łaskawy na nas — i przedłożył projekt podziału Górnego Śląska, który pono ma stać się podstawą do załatwienia sprawy, zdaniem rozmaitych naszych wielkości narodowych „niezły“ — naszem zdaniem fatalnie zły i nam nieprzychylny. Oto chcą nas ni mniej ni więcej tylko na wszelki sposób skwitować z przemysłowej części, dać nam skrawek bardzo drobny i jeszcze mamy się tem cieszyć, bo to nam tak „przyjaciele“ sprawę urządzają. Cicho! ma.

Nawet Afryki kawałeczek niemieckiej obiecano nam, jak to jeden z ministrów ongdaj ku zadowoleniu niektórych „narodowych“ patryotów oświadczył. Za kawał najcenniejszy Górnego Śląska — za przemysłowy okręg — mają

nam przyznać „prawa do Wilna“ — znowu piszą. Proszę, czy nie wielka zdobycz! Raduj się Polsko. Urywam ci kawał płuca, ale ci zato daję prawo do jednej dłoni. O! Ciesz się. Dobrych mamy przyjaciół.

Losem Wilna ma się zająć Liga Narodów na posiedzeniu 23 czerwca. Litwini kowieńscy mówią nam, że są naszymi przyjaciółmi, ale im dać winniśmy nietylko Wilno, lecz nadto Grodno i t. d. Coby to było, gdyby tak ci Litwini mieli siłę? Całe szczęście, że jej nie mają i ich na wschodzie broni właściwie nasza siła i więcej nikt.

Rumuńsko-polskie układy niezadługo będą ukończone i wtedy zacznie się żywsza wymiana handlowa pomiędzy Polską i Rumunią i odwrotnie.

Granica Śląska Cieszyńskiego, Spisza i Orawy ulegnie częściowej zmianie. Nieznaczne zmiany w Cieszyńskiem i na Orawie zostały zatwierdzone przez Radę Ambasadorów — a na Spiszu chodzi o zamianę Niedzicy na Jaworzynę Spiską.

Francya nas dotychczas w sprawie górnośląskiej naprawdę po przyjacielsku broniła, sprzeczając się z Lloydem Georgem i innymi sprzymierzonymi dość ostro i dość mocno. Oby tylko intrygi nie popsuły i tego naszego sprzymierzeńca, a pochopność naszych dyplomatycznych głów oby nie zaprzepaściła przytem najżywotniejszych politycznych i gospodarczych interesów Polski. Rozmaite plotki na ten temat krążą — a są one wprost nie do wiary i dlatego ich nie powtarzamy.

Ze Wschodem stosunki nasze układają się coraz lepiej. Poseł sowieckiej republiki ukraińskiej jest naznaczony — jest nim Szumski — dostał on już od naszego rządu agrement (techniczny to wyraz dyplomatyczny i znaczy niejako udzielenie gościny). Polskie poselstwo na Ukrainę też niezadługo pojedzie do Charkowa.

Z Moskwy przybędzie też poselstwo na stałe do Warszawy. Minister spraw zagranicznych Cziczerin prosił nasz Rząd, by zgodził się na przeprowadzenie rokowań rosysko-rumuńskich w Warszawie. Rząd nasz zgodził się na to.

Z Gruzyi (Kaukaz) zjechali niedawno członkowie byłego rządu gruzińskiego Czeheidze i Kuruszwili do Warszawy dla zapoznania się z Polską, Warszawą i panującymi u nas stosunkami.

Jency i zakładnicy wojenni wracają. W tych dniach z Moskwy wyjeżdża transport z 1000 osób zakładników i wywiezionych cywilnych jeńców Polaków. Niedola ich tedy skończy się.

ZAGRANICA.

W Rosyi były niewielkie walki z powstańcami przeciw bolszewikom. Większe walki toczą się na Syberyi, szczególnie na Dalekim Wschodzie. Cziczerin pono ustąpił i jedzie do Małej Azyi. Jego miejsce zajął Litwinow tymczasowo.

Anglia nie uspokoiła się wcale. Olbrzymi strajk przeradza się we wielki społeczny ruch. 2/3 głosów odrzucili górnicy propozycyę powrotu do pracy. Zakłady fabryczne stoją. Zamknięta została nawet Singera fabryka maszyn do szycia. Bez pracy jest półtora miliona robotników.

W Irlandyi dalej walki z sinfeinem. W północnej Irlandyi wybory do senatu dały zwycięstwo unionistom, to znaczy wrogom niepodległości Irlandyi, gdy wybory do sejmu dały zwycięstwo olbrzymie sinfeinom — czyli bojownikom o niepodległość Irlandyi. I tu widać, co to za zło kryje w sobie dla narodu każdego senat.

Bliski Wschód zwrócił na siebie obecnie ogólną uwagę. Juszef Kemal zagraża dalej Carogrodowi. Anglicy czują, że sami nie załatwią sprawy. Egipt, Mezopotamia z wielkiemi kopalniami nafty koło Mossul, Persya, Indye, Afganistan — to troska wielka Lloyd Georga. Więc też słychać, że za cenę pomocy w Azyi bliższej ustąpi Francyi Lloyd Geordе w sprawie górnośląskiej.

W Italli endecy zbóje — czyli „fascisti“ dalej dokonują zamachów na dobro i na życie ludzkie i to wywołało w mieście Wenecyi ogólny strajk protestu.

W Niemczech „narodowcy“ czyli endecy dalej szaleją. Niedawno w stołecznem mieście Bawaryi Münchenie (Monachium) skrytobójczo zamordował jakiś reakcyjny najmita niezależnego posła socyalistycznego Gereisa — jest to już czwarty mord: Eisner, Haase, Landauer. Policya mordercy ani nie ujęła, ani nie wytropiła. Tego skutkiem był też wybuch generalnego strajku protestu.

OKRUSZYNY.

POCZTOWA KASA OSZCZĘDNOŚCI podwyższyła opłatę za przerachowanie przekazu czyli czeku na 50 fen. od sztuki. Dotychczasowa opłata wynosiła 10 fen.

KURS DLA INSTRUKTORÓW KÓŁEK ROLNICZYCH. Centralny Związek Kółek Rolniczych w Warszawie organizuje w czasie od 1 do 20 lipca br. Kurs instruktorski dla czynnych już pracowników i odpowiednio przygotowanych kandydatów, pragnących się oddać zawodowi instruktorskiemu. Programy szczegółowe wysyła Sekcya Oświatowa Centralnego Związku Kółek Rolniczych (Kopernika 30). Oprócz wykładów teoretycznych będą też prowadzone ćwiczenia i seminarya. Omówione będą oprócz innych rzeczy, najnowsze zdobycze na polu wiedzy rolniczej, w ogrodnictwie, hodowli itp. Noclegi są zapewnione.

WYGRANA MILIONÓWKA ostatniej soboty, padła na numer 1,327.779.

DYABLIK DRUKARSKI spłatał nam figla nielada. Miało być we wstępnym artykule ostatniego numeru „Przyjaciela Ludu“: „jeszcze nie dostał dymisyi“, a nie: „jeszcze nie podał się do dymisyi“.

POSEŁ RĄCZKOWSKI nawet będąc w Rzymie rozmyślał nad dalszem rozdawnictwem eksploatacyi lasów państwowych w ręce swoich zauszników. Świadczy o tem pismo p. Rączkowskiego, wystosowane do Jana Cielucha w Berdechowie, pow. Grybów. Aż z Rzymu pisał Rączkowski do p. Cielucha, aby przyjechał na 14 bm. do Warszawy w sprawie lasów państwowych w Śnietnicy pow. Grybów. I rzeczywiście p. Cieluch był w Warszawie.

DO RZYMU jeździł poseł Rączkowski, prawdopodobnie z misyą do nowo mianowanego ministra spraw zagranicznych Skirmunta. A może jeździł tam z prośbą o poparcie dla piastowców przy wyborach? W Rzymie miał p. Rączkowski rozmowę z biskupem Rhode z Ameryki. Rozmowę tę, pełną pochlebstw dla rzymskich księży, a szyderstw dla kościoła narodowego, ogłosił „Pjast“ z 19 bm. Trzeba przypomnieć, że biskup Rhode był na owym „sejmie“ w Pittsburgu, który zapowiedział ostrą walkę przeciw rządom ludwym i przeciw Naczelnikowi Państwa Piłsudskiemu.

GOSPODARSTWO.

W OBCE RĘCE przechodzą częściowo w dzierżawę zakłady państwowe w Pruszkowie, a to towarzystwa akcyjnego z francuskim Rotszyldem na czele. Ludowa prasa warszawska energicznie wystąpiła przeciw temu atakując ministra kolei Jasińskiego. Sprawą tą zajęła się sejmowa komisya kolejowa i ta jak gazety donoszą podzieliła w tej sprawie w zupełności punkt widzenia ministra Jasińskiego i uchwaliła wezwać rząd, aby pertraktacye ukończył. Rotszyld uczestniczyć ma w zakładach Pruszkowskich z kapitałem w wysokości 25 prc., a nadto dostarczyć ma z Frankfurtu potrzebnych maszyn i przyśle 3 swoich fachowców, z których jeden biegle włada językiem polskim. W kołach sejmowych utrzymują, że po Pruszkowie przyjdzie prawdopodobie kolej na zakłady w Tarnowie i w Nowym Sączu, które w administracyi państwowej obciążają skarb państwa coraz bardziej rosnącym deficytem.

Gdyby to działo się za rządów Moraczewskiego, toby endeckie i piastowskie gazety pisały, że się narodowe i państwowe dobra zaprzedaje żydom. Ze dziś na czele rządu stoi Witos a jest w rządzie tym i klerykał i endek Kucharski, to może być i Rotszyld dzierżawcą państwowych zakładów. Ileto panowie swoich dworów żydom wydzierżawili, a czy jednego z nich endecy, księża lub piastowcy nazwali tem samem mianem co ludowców lub socyalistów, to jest żydowskimi wujkami? Nigdy. To już tak. Obłudzie końca niema.

BUDOWA PORTU NA WIŚLE POD WARSZAWĄ rozpoczęta w roku 1919 na saskiej Kępie posunęła się tak daleko, iż w przyszłym roku ma nastąpić częściowe otwarcie ruchu. Ostateczne roboty mogą być ukończone dopiero za lat kilkanaście.

Z GIEŁDY WARSZAWSKIEJ. Ub. tydzień przeszedł wśród niebywałej zwyżki walut zagr. Tym razem jednak zaznaczyć należy, że obniżenie się marki nie należy tłómaczyć warunkami lokalnymi rynku warszawskiego, kursa bowiem obecne odpowiadają notowaniom marki polskiej zagranicą. Stoimy więc przed faktem dalszej deprecyacyi naszej waluty zagranicą. — Wobec silnie wahających się kursów i małej ilości materyału na rynku obroty dewizami nie były bardzo ożywione tem bardziej, iż w chwilach dezoryentacyi wstrzymywano się od robienia transakcyi. Za to tydzień ubiegły bardzo dodatnio odbił się na obrotach papierami dywidendowymi i na ich kursach. Wszystkie papiery dywidendowe znacznie swój kurs poprawiły. Zwłaszcza chętnie obracano akcyami przedsiębiorstw przemysłowych.

KURS PIENIĘDZY

z 20 czerwca 1921.

100	Marek niemieckich	1975 M.
1	Frank francuski	— „
1	Dolar amerykański	1375 „
1	Dolar kanadyjski	1275 „
100	Lei rumuńskich	— „
100	Koron czeskich	1975 „
100	Rubli carskich	— „
1	Funt szterlingów	— „
1	Lira włoska	54 „

Odpowiedzi Redakcyi.

W. Kozłowiński: Umieściliśmy waszą korespondencyę o nadużyciach policyi, bo to wielka ludzka krzywda i nadużycia należy tępić, musimy jednak wiedzieć, kto pisze.

Odpowiedzi Administracyi.

Antoni Szmyd, Józef Tomaszewski, Stanisław Syska, Franciszek Bialik, Stanisław Bibos, Tomasz Ambrozy, Michał Zięmek, Stanisław Topor, Franciszek Kosiński, Józef Olbrych, Stanisław Krysa: Listy i pieniądze otrzymaliśmy, dziękujemy, odpowiedzi wysłane. **Marcin Dąg:** Gazetkę oddawna wysyłamy. **Józef Stolarz:** List i pieniądze otrzymaliśmy, do brata gazetkę wysyłamy. **Bury Michał:** Gazeta opłacona do 17 września br.

Stanisław Czarnota: Konstytucyi nie wysyłamy, bo niema ani u nas, ani w księgarniach; wyczerpane. **Barącz Tomasz:** 200 marek na prenumeratę otrzymaliśmy, dziękujemy.

Na fundusz prasowy złożyli: Pańko Wojciech 400 marek, Niedbal 2 marki niemieckie, Pusio Adam 10 marek, Krzan 115 marek, Parafianie z Tuszowa 100 marek, Ślizki Bronisław 1 dolar.

Za treść ogłoszeń Redakcya nie odpowiada.

Lekarka Dr. Anna Heublum

b. lekarka szpitala Franciszka Józefa
i kliniki Pixqueta we Wiedniu 1—3

ordynuje w Rzeszowie, ul. 3-go Maja 6.

Unieważniam tymczasowe zaświadczenie demobilizacyi L. 57 wystawione na nazwisko **Hendrzak Jan** z Jasionowa, koło Brzozowa. 1—1

Jest na sprzedaż

7 morgów **ornej** ziemi w jednym kawałku, tuż koło Krakowa, **przy kolei i szosie za 2.000 dolarów.**

Zgłoszenia pod: 2—2

Kraków, skrzynka poczt. Nr. 162.

Ładne gospodarstwa

dobra rola z budynkami oraz inwentarzem żywym i martwym są do nabycia **w Poznańskiem i na Pomorzu,** począwszy od ceny 700 tysięcy marek polskich za gospodarstwo — poleca:

Biuro komisowe, Józef Węclewski,
Bydgoszcz, ul. Sienkiewicza 20. 2—9

(Na odpowiedź uprasza się załączyć 8 Mkp.)

Jedyny najtańszy dom handlowy 26-0

IGNACY CYPRES

Kraków, ul. Szewska L. 13/39 P. L/2

poleca nikiowy system Roskopf 1200 Mk. Budzik przedwojenny 1600 Mk. Skrzypce ze smyczkiem 3000 Mk. i wyżej. Pudła do skrzypiec Mk 1600, 1800. Harmonie wiedeńskie model, jednorzędówka Mk 4500, dwurzędówka Mk. 7000. Trąby akordeonowe Mk 1000, 1200. Dyamenty do szkła Mk. 600, 700. Brzytwy Mk 300, 400, 500. Maszynki do włosów Mk 800, 1400. Maszynki do samogolenia Mk 800, 1000. Pas do brzytwy 180 Mk. Kamień 150 Mk. — Wysyłka za zaliczką. **Cennik ilustrowany za nadesłaniem 20 Mk w liście.**

DOM ROLNICZY

ZASTĘPSTWO PROSZCIEJOWSKIEJ FABRYKI
MASZYN ROLNICZYCH
F. WICHTERLEGO
NOWY SĄCZ, ulica Hoffmanowej L. 1

poleca:

Kieraty kryte jedno i dwukonne zz I Wichterlego,
Młocarnie kieratowe z wytrzęsaczami i sitem na kołkach przewozowych, słynne 1 MR 18 Wichterlego,
Młocarnie ręczne LMK Wichterlego,
Przystawki uniwersalne,
Kompletne garnitury młocarniane z pasami skórzanymi Wichterlego,
Młynki do czyszczenia zboża krajowe,
Sieczkarnie ręczne i kieratowe.

UWAGA! Cenników nie wysyłamy, zaraz zamówić i zadatkować, bo zapasy wyczerpane.

RADA SPÓŁKI AKCYJNEJ

BANK LUDOWY W WARSZAWIE

zawiadamia pp. akcyonaryuszów, że na zasadzie § 4-go Statutu Banku i na mocy uchwały Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia akcyonaryuszów z dnia 20 maja 1921 roku powiększa kapitał zakładowy Spółki z Mkp. 10,000.000·— na 30,000.000·— czyli o

Mk. 20,000.000·—

drogą emisyi 20.000 sztuk akcyj imiennych, lub na okaziciela, nominalnej wartości po Mk. 1000·— na warunkach następujących:

1) Dotychczasowym akcyonaryuszom przysługuje prawo pierwszeństwa do poboru akcyj 2-ej emisyi, w stosunku jednej akcyi 2-ej emisyi na każdą akcyę 1-ej emisyi po cenie nominalnej, tj. 1000 Mk. za jedną akcyę.

2) Cena emisyjna dla nowych akcyonaryuszów oznacza się na Mk. 1350·—, z czego Mk. 1000 przeznacza się na kapitał zakładowy, pozostałość zaś t. j. Mk. 350·— na koszty emisyi i kapitał zapasowy.

3) Akcye 2-ej emisyi po całkowitem ich wpłaceniu zrównane będą w prawach z akcyami 1-ej emisyi z prawem do dywidendy od dnia 1-go lipca 1921 r.

4) Termin wpłat na akcye 2-ej emisyi upływa z dniem 31-ym sierpnia r. b. Zapisy oraz wpłaty na akcye przyjmuje

BANK LUDOWY W WARSZAWIE, Marszałkowska 99, róg Nowogrodzkiej.

Prezes Rady: IGNACY DASZYŃSKI.

UWAGA: Z ogólnej ilości 20.000 sztuk akcyj 2-ej emisyi, dotychczasowi akcyonaryusze, korzystając z przysługującego im prawa pierwszeństwa, zakupili

10.000 sztuk akcyj na ogólną sumę Mk. 10,000.000·—

Redaktor odpowiedzialny: Jan Stapiński. Drukarnia Ludowa w Krakowie.